

Siergiej Słucz

# Długa droga Stalina do ugody z Hitlerem

Rok 1933 był punktem zwrotnym w rozwoju stosunków niemiecko-sowieckich i to wyłącznie na skutek wewnątrzpolitycznych zmian zachodzących w Niemczech. Inicjatywa dogłębnego przewartościowania obustronnych relacji wyszła od zwierzchnika nowego reżimu politycznego. Taktyka Hitlera wobec ZSRR, nie wspominając o jego strategii i pomijając pewne posunięcia z 1933 r., zupełnie zrywała z polityką Republiki Weimarskiej.

Dwa miesiące po przejściu władzy przez narodowych socjalistów Hitler, na sugestię niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych<sup>1</sup>, zaniepokojonego perspektywą znacznego pogorszenia stosunków niemiecko-sowieckich, zwłaszcza w obliczu rosnącej izolacji III Rzeszy na arenie międzynarodowej, w swoim przemówieniu z 23 marca (a więc na pierwszym posiedzeniu nowo wybranego parlamentu) poświęcił szczególną uwagę relacjom z ZSRR. „Rząd III Rzeszy pragnie podtrzymywać przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim, przynoszące korzyści obu stronom” – wyjaśniał i podkreślał: „walka z komunizmem w Niemczech jest naszą wewnętrzną sprawą i nie zamierzamy w tej kwestii tolerować żadnej ingerencji z zewnątrz. Stosunki państwowe z innymi mocarstwami, z którymi łączą nas wspólne interesy, pozostaną nienaruszone”<sup>2</sup>.

Gdyby nie szeroko zakrojona kampania antysowiecka i wiele zajęć, w czasie których ucierpieli zarówno obywatele ZSRR pracujący w Niemczech, jak i wspólne przedsiębiorstwa, co znacznie utrudniło a nawet sparaliżowało ich działalność, można by odnieść wrażenie, że nowy rząd był zainteresowany utrzymaniem poprawnych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Jednak taka ocena sytuacji byłaby błędna. Zbyt wyraźna i znacząca była przepaść między publicznymi deklaracjami Hitlera (w których *notabene* nie był konsekwentny) a skoordynowaną praktyką represyjną nowych władz niemieckich wobec obywateli radzieckich, nawet posiadających immunitet dyplomatyczny<sup>3</sup>. Nie bez powodu ludowy komisarz spraw zagranicznych Maksim Litwinow zauważył: „W Niemczech nie mamy obecnie do czynienia z pojedynczymi lokalnymi zajściami, lecz z masową nagonką na wszystko, co można określić mianem

<sup>1</sup> G. Wollstein, *Vom Weimarer Revisionismus zu Hitler. Das Deutsche Reich und die Großmächte in der Anfangsphase der nationalsozialistischen Herrschaft in Deutschland*, Bonn 1973, s. 113.

<sup>2</sup> M. Domarus, *Hitler. Reden und Proklamationen 1932–1945. Kommentiert von einem deutschen Zeitgenossen*, t. 1, cz. 1, München 1965, s. 236.

<sup>3</sup> Strona niemiecka była poinformowana o szesnastu takich zajściach; por. *Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945* [dalej ADAP], seria C: 1933–1937, t. 1, cz. 2, Göttingen 1971, dok. 456, s. 837.

sowiecki<sup>4</sup>. Sens takich działań mógł polegać jedynie na tym, żeby maksymalnie obniżyć temperaturę obustronnych stosunków, demonstrując w ten sposób zachodnim mocarstwom, że nowy narodowosocjalistyczny rząd Niemiec jest prawdziwym bastionem w walce z niebezpieczeństwem komunizmu, a tym samym zasługuje na wsparcie.

Hitler uważał za możliwe przezwycięzenie izolacji spowodowanej wewnątrzpolitycznymi zmianami i wzmocnienie zewnętrznej pozycji Niemiec do momentu odbudowy potęgi militarnej poprzez pominięcie istniejącego układu międzynarodowego. Jako skuteczny środek do wykonania tego zadania wybrano wyjście Niemiec z multilateralnych układów i organizacji międzynarodowych, które ograniczały ich polityczną swobodę działania, i zwrot w stronę układów bilateralnych, z reguły bardziej wiążących dla partnerów III Rzeszy. Jako pierwszą Hitler wybrał Polskę, z którą stosunki po I wojnie światowej pozostawały w wielu kwestiach nieregulowane i wrogie. Zawierając z nią w 1934 r. porozumienie, Hitler zerwał z tradycją polityki zagranicznej prowadzonej w okresie Republiki Weimarskiej i rozwiązał jednocześnie wiele swoich problemów w polityce wewnętrznej i zewnętrznej<sup>5</sup>.

Jednakże droga do porozumienia nie była łatwa i do momentu jego zawarcia Hitler uważał za konieczne utrzymywanie pozorów, że możliwa jest poprawa stosunków z ZSRR i wykorzystywanie tego jednocześnie jako dodatkowego środka nacisku na polski rząd<sup>6</sup>. Jednak po zawarciu 26 stycznia 1934 r. paktu o nieagresji, gdy Polska została rzeczywiście zneutralizowana, zainteresowanie Hitlera Związkiem Radzieckim ograniczyło się do utrzymywania poprawnych kontaktów na poziomie „niezrywania z naszej strony stosunków niemiecko-radzieckich” i „niedawania Rosjanom powodu do ich zerwania”<sup>7</sup>.

W ten sposób polityka Niemiec wobec ZSRR, skupiająca szereg taktycznie wyznaczonych celów, w pierwszym roku sprawowania władzy przez narodowych socjalistów coraz bardziej oddalała się od tradycyjnych koncepcji konserwatywnych elit, również pozostających pod wpływem zmian wewnątrzpolitycznych<sup>8</sup> i podlegających coraz bardziej kontroli Hitlera oraz jego programowi polityki zagranicznej<sup>9</sup>.

Podstawą koncepcji Stalina o ograniczonej samodzielności Hitlera i przejściowości jego rządów<sup>10</sup>, która utrzymywała się do połowy 1934 r. (do tzw.

<sup>4</sup> Zapis rozmowy ludowego komisarza spraw zagranicznych Maksima Litwinowa z niemieckim ambasadorem w ZSRR Herbertem von Dirksenem z 3 IV 1933 r. w: *Dokumenty wniezionej polityki SSSR* [dalej DWP], t. 16, Moskwa 1970, dok. 106, s. 212.

<sup>5</sup> Szerzej zob.: S. Slucz, *Gierrano-polskij pakt o nienapadieniu 1934 g. – diestabilizirujuszczij faktor mieżdunarodnoj obstanowki w Jewropie*, „Jeżegodnik Giermanskoj Istorii 1983” (Moskwa) 1984, s. 84–104.

<sup>6</sup> Por. Instrukcja dla nowego niemieckiego ambasadora w ZSRR Rudolfa Nadolnego z 13 XI 1933 r., zaaprobowana przez Hitlera, w: *ADAP*, seria C, t. 2, cz. 1, Göttingen 1973, dok. 66, s. 118–120.

<sup>7</sup> Zapis posiedzenia gabinetu sekretarza stanu w MSZ Rzeszy, 26 IX 1933 r., w: *ADAP*, seria C, t. 1, cz. 2, Göttingen 1971, dok. 457, s. 840.

<sup>8</sup> Por. H.A. Jacobsen, *Nationalsozialistische Außenpolitik 1933–1938*, Frankfurt 1968, s. 38.

<sup>9</sup> Por. W. Michalka, *Rußlandbilder des Auswärtigen Amtes und deutscher Diplomaten* [w:] *Das Rußlandbild im Dritten Reich*, red. H.E. Volkmann, Köln 1994, s. 93 i n.

<sup>10</sup> J. Stalin, *Otczotnyj dokład o rabotie CK WKP(b)* [w:] *XVII sjezd Wsiesojuznoj Kommunistycznej partii (b)*, 26 janwaria – 10 fiewrala 1934 g. *Stienograficzeskij otczot*, Moskwa 1934, s. 8.

nocy długich noży), było nie tylko dogmatyczne uznanie faszyzmu za broń kapitalizmu monopolistycznego, lecz również przekonanie, oparte na szczyrych, choć mylnych wyobrażeniach niemieckich elit, że sprawowanie kontroli lub przynajmniej wywieranie wpływu na Hitlera i jego partię jest nadal możliwe<sup>11</sup>. Naturalnie na tym nie kończyły się panujące na Kremlu błędne wyobrażenia o polityce zagranicznej nazistowskich Niemiec. Z punktu widzenia wyznaczonego celu, którym było kontynuowanie współpracy na dotychczasowym poziomie i utrzymanie priorytetu „czynnika niemieckiego” w polityce zagranicznej ZSRR, właśnie one odgrywały ważną rolę w opracowaniu strategii politycznej w stosunkach z nowym rządem Niemiec.

Owe wyobrażenia, w połączeniu z nadchodzącymi od sowieckich dyplomatów przebywających w Berlinie opiniami o konieczności zdecydowanych reakcji na wszystkie antysowieckie ekscesy nowego reżimu, aby „uświadomić obecnemu rządowi cały ciężar możliwych skutków zwaśnienia z nami”<sup>12</sup>, wywarły istotny wpływ na decyzję Stalina o zaprzestaniu współpracy z Niemcami w kwestiach militarnych. Stalin, któremu stosowanie metody szantażu nie było obce i który nie bez powodu liczył się z tym, że dowództwo Reichswehry mogło być zainteresowane dalszą współpracą militarno-techniczną z ZSRR, próbował za pomocą tego wybiegu wywierać nacisk na rząd Hitlera i zmusić go do kontynuowania dotychczasowej przyjaznej polityki wobec ZSRR<sup>13</sup>.

Mimo alarmu podnoszonego przez sowieckich dyplomatów, wzywających Moskwę, aby nie dała się nabrać na taktyczne wybiegi Berlina, wywierającego nacisk na Zachód „za pomocą tymczasowego kokietowania ZSRR”<sup>14</sup>, i uwzględniała „antysowiecki charakter obecnego reżimu w Niemczech, który nieuchronnie ujawni się przy pierwszej okazji”<sup>15</sup>, Kreml wydał polecenie zbadania różnych, w tym także nawet najbardziej nietypowych, sposobów na kontynuację współpracy z rządem narodowosocjalistycznym. Liczne noty protestacyjne przeciwko napaściom nazistowskim na radzieckich obywateli i instytucje, które zainicjowały kampanię w sowieckiej prasie i rzekomo świadczyły o zmianie kierunku sowieckiej polityki zagranicznej, były tylko pozorem i nie oddawały zupełnie rzeczywistych zamiarów Stalina, który sam wyznaczał kierunek polityki ZSRR na arenie międzynarodowej.

Najważniejsze działania Niemiec w zakresie polityki zagranicznej w roku 1933 – wystąpienie z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej – zostały

<sup>11</sup> Stanowisko ministra Reichswehry gen. Wernera von Blomberga zob. AWPRF, f. 05, op. 13, p. 91, d. 28, Zapis rozmowy radcy Pełnomocnego Przedstawicielstwa ZSRR w Niemczech S. Aleksandrowskiego z płk. Oskarem von Niedermayerem z 23 III 1933 r., k. 90–94. Stanowisko ministra spraw zagranicznych Rzeszy Konstantina von Neuratha i niemieckiego ambasadora w ZSRR Herberta von Dirksena zob. *ibidem*, Zapis rozmowy D.G. Szterna z Dirksenem z 19 IV 1933 r., k. 206.

<sup>12</sup> *Ibidem*, List Lwa Chinczuka do Nikołaja Kriestinskiego z 12 IV 1933 r., k. 189.

<sup>13</sup> Według opinii niemieckiego attaché wojskowego płk. Oskara Hartmanna, nagła informacja ze strony sowieckiej o zaprzestaniu współpracy militarnej „nie była jedynie blefem” (podkreślenie – S.S.). Zob. Attaché wojskowy płk. Oskar Hartmann do MSZ Rzeszy, 28 VI 1933 r., w: *ADAP*, seria C, t. 1, cz. 2, dok. 339, s. 604. Ponadto według jego informacji: „Rosjanie otwierają sobie drzwi do późniejszej militarnej współpracy z nami” (*ibidem*, dok. 409, s. 759).

<sup>14</sup> AWPRF, f. 05, op. 13, p. 91, d. 28, Dziennik służbowy radcy Pełnomocnego Przedstawicielstwa w Niemczech W. Winogradowa, k. 326 (zapis z 12 V 1933 r.).

<sup>15</sup> *Ibidem*, Dziennik służbowy Lwa Chinczuka, k. 315 (zapis z 10 V 1933 r.).

przyjęte w Moskwie „z dużym zrozumieniem”. Kiedy radca niemieckiej ambasady w Moskwie Fritz von Twardowski poinformował Litwinowa o powodach, dla których Niemcy opuściły Ligę Narodów i konferencję rozbrojeniową, ten, jak wynika z notatek Twardowskiego, „wykazał się takim zrozumieniem dla naszego stanowiska, że wyraziłem żal, iż pogląd tego odpowiedzialnego szefa sowieckiej polityki zagranicznej nie znajdował odzwierciedlenia w sowieckiej prasie”<sup>16</sup>. Tło owego zrozumienia było widoczne przede wszystkim w reakcji Stalina, który 16 października 1933 r. napisał w zaszyfrowanym telegramie do przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Wiaczesława Mołotowa i sekretarza Komitetu Centralnego Wszechrosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) Łazara Kaganowicza: „Co my mamy wspólnego z Ligą Narodów i dlaczego mamy być zobowiązani do przeprowadzania demonstracji na cześć obrażonej Ligii Narodów przeciw obrażającym ją Niemcom?”<sup>17</sup>.

W obliczu zarysowujących się w Europie antagonistycznych obozów, dla przywództwa sowieckiego nie miały szczególnego znaczenia ani polityczny charakter reżimu III Rzeszy, ani planowane przez niego intensywne zbrojenia. Najważniejszy był fakt, że Niemcy ponownie przeciwstawiły się Zachodowi i wiadomo było, że wcześniej, czy później będą potrzebowały sprzymierzeńca na Wschodzie. Z takimi Niemcami Stalin był gotowy nawiązać współpracę, jeśli nie za wszelką, to przynajmniej za bardzo wysoką cenę.

W tych okolicznościach nowy reżim niemiecki mógł zaobserwować ze strony sowieckiej także zupełnie nietypowe „próby pochlebstwa” w sferze ideologicznej, na co zachodni „appeasers” nie byli przygotowani. Tak na przykład szef Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych (NKID, Narodny Komissariat Inostrannyh Diel, Narkomindiel) z okazji obsadzenia stanowiska radcy Pełnomocnego Przedstawicielstwa ZSRR w Berlinie napisał do Stalina: „Zdaniem NKID, w obecnej sytuacji politycznej, jaka panuje w Niemczech, byłoby niestosowne, gdyby na szczycie Pełnomocnego Przedstawicielstwa byli wyłącznie przedstawiciele jednej rasy”<sup>18</sup> (Litwinow myślał przy tym o pełnomocnym przedstawicielu Lwie Chinczuku, który był pochodzenia żydowskiego).

Stalin, który był nie mniejszym dogmatykiem niż sam Führer, nie potrafił rozstać się ze swoimi wyobrażeniami o reżimie narodowosocjalistycznym i nie chciał uznać nader znaczącej roli, jaką odgrywała ideologia w procesie kształtowania jego polityki zagranicznej. Polityka III Rzeszy, a przede wszystkim układ niemiecko-polski zmusiły Stalina do podjęcia bardziej skomplikowanych manewrów. Na ten czas przypadło również kształtowanie się dwukierunkowej sowieckiej polityki zagranicznej<sup>19</sup>. Oficjalnie zapowiadany w polityce zagranicznej kierunek kolektywnego bezpieczeństwa i odparcia faszystowskiej

<sup>16</sup> Twardowski do MSZ Rzeszy, 17 X 1933 r., w: *ADAP*, seria C, t. 2, cz. 1, dok. 12, s. 18.

<sup>17</sup> *Stalin i Kaganowicz. Pieriepiska. 1931–1936 gg.*, red. O.W. Chlewniuk i in., Moskwa 2001, dok. 400, s. 388 i n.

<sup>18</sup> AWPRF, f. 05, op. 13, p. 94, d. 78, Litwinow do Stalina, 1 IV 1933 r., k. 46.

<sup>19</sup> W odniesieniu do Niemiec używano dla niej określenia „polityka dualizmu”, tzn. połączenie konfrontacji na arenie międzynarodowej, której towarzyszy ostra polemika w prasie, ze stałym staniem o to, aby nie przekroczyć pewnej granicy we wzajemnych stosunkach i zachować możliwość nawiązania kontaktu drogą oficjalnej dyplomacji. Por. AWPRF, f. 05, op. 16, p. 118, d. 46, List pełnomocnego przedstawiciela ZSRR Jakowa Surica do Litwinowa, 19 IX 1936 r., k. 66.

agresji, reprezentowany przez Litwinowa w jego słynnej frazie „pokój jest niepodzielny”, był niczym innym, jak tylko taktycznym posunięciem, wygodnym kamuflażem dla głównej linii stalinowskiej strategii, która miała na celu, tak jak dotychczas, dokonanie rozłamu w świecie, wzajemne podburzanie przeciwko sobie państw oraz pogłębianie tłących się konfliktów i sprzeczności. Strategia ta była ostatecznie mechanicznym przeniesieniem marksistowsko-leninowskiej nauki o walce klas na stosunki międzynarodowe.

Strategia polityki zagranicznej Stalina pozostała w sumie niezmienniona. Taktyka, przy wszystkich widocznych przeciwieństwach, polegała na pozostawieniu stale otwartych możliwości ewentualnego porozumienia lub nawet współpracy z narodowosocjalistycznymi Niemcami. Przy czym od czasu do czasu Stalin sam podejmował ważne inicjatywy. Jedną z nich była tzw. misja specjalna Kandielaki, rozpoczęta w tajemnicy, podczas gdy oficjalna dyplomacja sowiecka prowadziła kampanię w celu zawarcia paktu wschodniego, skierowanego w przeważającej mierze, jeśli nie wyłącznie, przeciwko polityce międzynarodowej III Rzeszy, niezależnie od jego potencjalnego składu<sup>20</sup>. Jednak te deklaracje, a nawet poszczególne kroki w kierunku podjęcia swego rodzaju „kolektywnych środków”, nie były postrzegane na Kremlu w żadnym razie jako dążenie do budowy koalicji antyhitlerowskiej, lecz przede wszystkim jako środek nacisku na Berlin i próba uczynienia go bardziej skłonny do przyjęcia propozycji współpracy ze strony Moskwy<sup>21</sup>. Misja Kandielaki stanowi przekonujące potwierdzenie tej tezy. Była jednym z najmniej znanych posunięć (możliwe, że jedynym) w osobistej dyplomacji Stalina, realizowanym nie z pomocą stworzonych do takich celów struktur, lecz przez nierzucającą się w oczy, zaufaną osobę w randze attaché handlowego. Nikt z historyków jak dotąd nie zwrócił uwagi na to, że jest to znamieny przykład fałszywej oceny niemieckiej polityki przez samego Stalina.

W drugiej połowie 1934 r. dla sowieckich dyplomatów było już oczywiste, że jakiegokolwiek próby normalizacji stosunków z Niemcami, czy to na płaszczyźnie bilateralnej<sup>22</sup>, czy w ramach porozumień regionalnych, były bezcelowe. Nie zważając na wysiłki ze strony sowieckiej dyplomacji i starania niemieckiego ambasadora Rudolfa Nadolnego, który występował kilkakrotnie z inicjatywą złagodzenia napięć w obustronnych stosunkach<sup>23</sup>, kierownictwo niemieckiego

<sup>20</sup> W grudniu 1933 r. Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło decyzję o pozytywnej reakcji na propozycję francuskiego ministra spraw zagranicznych Josepha Paula-Boncoura, aby „w ramach Ligi Narodów zawrzeć regionalny układ o wzajemnej ochronie przed agresją ze strony Niemiec” (Protokół Biura Politycznego nr 151 z 19 XII 1933 r. [w:] *Politbiuro CK RKP(b)-WKP(b) i Jewropa. Rzeszenia osoboj papki 1923–1939*, Moskwa 2001, dok. 207, s. 305).

<sup>21</sup> W. Pfeiler, *Deutschlandpolitische Optionen der Sowjetunion*, Melle 1988, s. 23 i n.

<sup>22</sup> Na polecenie Neuratha (Neurath do ambasady niemieckiej w Moskwie, 9 IV 1934 r., w: *ADAP*, seria C, t. 2, cz. 2, Göttingen 1973, dok. 390, s. 714) ambasador Nadolny odpowiedział Litwinowowi, że „brak kwestii, która mogłaby stać się przedmiotem nowego układu politycznego, ponieważ wszystkie kwestie, które mogłyby być uregulowane drogą formalnego układu, pozornie są obecnie w wystarczającym stopniu regulowane w istniejących już umowach, w szczególności w układzie berlińskim” (Oświadczenie Nadolnego złożone Litwinowowi 14 IV 1934 r. w: *DWP*, t. 17, Moskwa 1971, dok. 139, s. 285).

<sup>23</sup> Telegram Litwinowa do tymczasowego przedstawiciela dyplomatycznego we Francji, M. Rosenberga, 1 VIII 1934 r., w: *DWP*, t. 17, dok. 290, s. 527.

MSZ przyjęło nieugiętą postawę wobec Moskwy<sup>24</sup>. Podejmowane przez Nadolnego próby osobistego nakłaniania kanclerza Rzeszy, który obwieścił zerwanie negocjacji „z Rosjanami, tymi »świniami«”<sup>25</sup>, do ugody ze stroną sowiecką okazały się bezskuteczne. Stanowisko Hitlera, który w znacznym stopniu nie tylko wyznaczał ogólny zarys polityki zagranicznej, lecz również decydował o podejmowanych w jej ramach konkretnych krokach, pozostało niezmienione, co zmusiło ambasadora do przejścia w stan spoczynku. Wszystko to dawało wystarczająco dużo powodów do stwierdzenia, że stosunki niemiecko-sowieckie „zmierają w beznadziejną, ślepą uliczkę”, ponieważ „obie strony nie wiedzą, o czym mają ze sobą rozmawiać”<sup>26</sup>.

Niemniej Stalin pod koniec 1934 r. wprowadził do gry Dawida Kandielakę, przenosząc go ze stanowiska attaché handlowego w Sztokholmie na takie samo w Berlinie. Od stycznia 1935 r. Kandielaka spotykał się nie tylko z wysoko postawionymi pracownikami Ministerstwa Gospodarki Rzeszy, lecz również z samym jego szefem Hjalmarem Schachtem. Ze źródeł wynika, że spotkania te, w których chodziło o opracowanie i zawarcie rocznego układu dotyczącego wymiany towarów i obrotu płatniczego, nie przebiegały łatwo, ponieważ starania strony sowieckiej, aby swoje zobowiązania móc uregulować dostawami surowców, natrafiły na żądania Niemców, którzy chcieli otrzymywać jak największą część płatności w złocie lub dewizach. Ostatecznie jednak dochodzili do kompromisu i zawierali co roku nową umowę o płatnościach, choć w coraz bardziej ograniczonym zakresie. Tu właśnie zarządzenia Hitlera, które dotyczyły nie tylko sfery politycznej, ale także ekonomicznej obustronnych stosunków, zaczęły odgrywać coraz większą rolę. W końcu wyłożył na stół „polską kartę” – ustalając, że „towary powinny być kupowane w pierwszej kolejności w Polsce, a w drugiej w Rosji”<sup>27</sup>. Wynikiem tego były duże problemy z sowieckimi zamówieniami sprzętu wojennego, które stanowiły znaczną część sowieckiego importu z Niemiec. Już w lutym 1935 r. Ministerstwo Gospodarki Rzeszy zdecydowało o wprowadzeniu zmian w liście zamówień i skreśleniu z niej specjalnych elementów uzbrojenia<sup>28</sup>, a w styczniu 1936 r. całkowicie zabroniło eksportu sprzętu wojennego do ZSRR<sup>29</sup>.

<sup>24</sup> Nadolnemu polecono zachować w stosunku do Moskwy „chłodną rezerwę”, ponieważ „jeszcze nie nadszedł czas [...] podjęcia aktywnych działań politycznych wobec Rosji” (ADAP, seria C, t. 2, cz. 2, dok. 251, s. 465).

<sup>25</sup> G. Wollstein, *Rudolf Nadolny – Außenminister ohne Verwendung*, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 1980, nr 28, s. 60.

<sup>26</sup> AWPFR, f. 082, op. 17, p. 77, d. 7, List Surica do Litwinowa z 13 XI 1934 r., k. 193.

<sup>27</sup> Zapis rady prawnej Wenera von Tippelskircha z 2 V 1934 r. w: ADAP, seria C, t. 2, cz. 2, dok. 433, s. 774.

<sup>28</sup> Por. ADAP, seria C, t. 3, cz. 2, Göttingen 1973, dok. 505, s. 939. Kandielaka w rozmowie z Schachtem 6 II 1935 r. oświadczył, uprzedzając tym decyzję Ministerstwa Gospodarki Rzeszy, że „jeśli w znacznej części listy [zamówień] zostaną dokonane cięcia, dla ZSRR cała ta operacja straci sens”; cyt. za: M.M. Narinskij, *Missija D. Kandielaki w Bierlinie i sowiecko-giermanskie otnoszenija (1935–1937)* [w:] *200 let MID Rossii. Triet´i Gorczakowskije cztienija (Moskwa, 25 aprielja 2002 g.)*. *Materialy i doklady*, Moskwa 2003, s. 179.

<sup>29</sup> Niemiecka komisja gospodarcza w kwestii Rosji do MSZ Rzeszy, 24 I 1936 r., w: ADAP, seria C, t. 4, cz. 2, Göttingen 1975, dok. 518, s. 1013.

Jakie mogły być szanse na jakikolwiek polityczny układ lub choćby poprawę wzajemnych relacji, jeśli nawet taki atut w stosunkach z innymi państwami jak radzieckie surowce nie był wystarczający? Misja Kandielaki pokazuje, jak bardzo złudne były wyobrażenia Stalina. Lew Biezymienski odnalazł instrukcję, która powstała 5 maja 1935 r. na potrzebę rozmowy Kandielaki z Schachtem i została zaaprobowana przez Stalina<sup>30</sup>. Instrukcja ta wykraczała poza ramy kwestii handlowych i była ukierunkowana na ocenę wzajemnych stosunków. Biezymienski nie pisał jednak o tym, w jaki sposób specjalny wysłannik Stalina wykonał to zlecenie, a mówiąc dokładniej, jak doszło do tego, że poniósł porażkę. W trakcie spotkania 15 lipca Schacht przerwał monolog Kandielaki, który zaczął recytować instrukcję, i oświadczył, że rozmawiając na tematy polityczne przekroczył granice swoich kompetencji. Rządowi sowieckiemu polecił w takich przypadkach zwracać się bezpośrednio przez ambasadora do MSZ Rzeszy<sup>31</sup>.

Przyłączenie się sowieckich dyplomatów do wysiłków Kandielaki, aby połączyć problemy handlowo-ekonomiczne z kwestiami politycznymi, przyniosło niewielki skutek. Nawet jeśli mieli oni różne zdania na temat wyboru metod kształtowania relacji z nazistowskim reżimem, to byli zgodni, że „kurs wyznaczony przez Niemcy pozostaje niezmienny [...] i w najbliższej przyszłości nie należy spodziewać się żadnych poważniejszych zmian”<sup>32</sup>. Litwinow oceniał zaistniałą sytuację jeszcze sceptyczniej, stwierdzając, że „nie opłaca nam się zbyt wiele wspierać dzisiejszych Niemców pod względem ekonomicznym. Moim zdaniem, wystarczające powinno być utrzymywanie poprawnych stosunków gospodarczych z Niemcami jedynie w takim wymiarze, który będzie nieodzowny dla uniknięcia zupełnego zerwania relacji między oboma krajami”<sup>33</sup>. W memorandum do Stalina Litwinow akcentował w szczególny sposób negatywne skutki poszerzenia współpracy gospodarczej z III Rzeszą: „w obliczu zupełnej bezcelowości poprawy stosunków politycznych, uznałem za niewłaściwe kierowanie w kolejnych latach całości lub w każdym razie przeważającej części naszych zamówień zagranicznych do Niemców. Byłoby to niesłuszne, ponieważ w ten sposób udzielalibyśmy silnego poparcia niemieckiemu faszystowskiemu, który obecnie jest skonfrontowany z największymi trudnościami w kwestiach ekonomii”<sup>34</sup>.

Stalin jednak ponownie postawił na porozumieniu z III Rzeszą i dlatego misja Kandielaki była kontynuowana, stwarzając od czasu do czasu pozory poprawy obustronnych stosunków. Tak przedstawiała się sytuacja, kiedy 13 maja 1936 r. Kandielaka został przyjęty przez Hermanna Göringa, który oznajmił mu, „że wszystkie jego starania ukierunkowane są na ponowne nawiązanie bliższych stosunków politycznych z Rosją i sposób na to upatruje głównie w pogłębieniu

<sup>30</sup> W rzeczywistości chodziło o tekst, który Kandielaka miał zreferować Schachtowi; zob. L. Besyemski, *Stalin und Hitler. Das Pokerspiel der Diktatoren*, Berlin 2002, s. 72 i n.

<sup>31</sup> Schacht poinformował niemiecki MSZ o tej rozmowie; zob. Schacht do MSZ Rzeszy, 15 VII 1935 r., w: *ADAP*, seria C, t. 4, cz. 1, Göttingen 1975, dok. 211, s. 445.

<sup>32</sup> Suric do Litwinowa, 28 XI 1935 r., w: *DWP*, t. 18, Moskwa 1973, dok. 424, s. 569.

<sup>33</sup> Litwinow do Surica, 4 XII 1935 r., cyt. za: L. Besyemski, *Geheimmission in Stalins Auftrag? David Kandelaki und die deutsch-sowjetischen Beziehungen Mitte der dreißiger Jahre*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” 1992, nr 40, s. 343.

<sup>34</sup> Notatka Litwinowa dla Stalina z 3 XII 1935 r. („Izwestija CK KPSS” 1990, nr 2, s. 211 i n.).

i rozszerzeniu wzajemnych stosunków handlowych”<sup>35</sup>. Zainteresowanie Göringa, mianowanego w kwietniu 1936 r. pełnomocnikiem ds. gospodarki wojennej, kwestią rozszerzenia handlu z ZSRR było oczywiste<sup>36</sup>. Jeszcze bardziej oczywiste było jego dążenie do rozszerzenia swoich kompetencji w dziedzinie gospodarki i ukazanie własnej działalności na tym polu, przede wszystkim na przekór Schachtowi. Nie ma też najmniejszego powodu, aby zakładać, że Göring, formułując w rozmowie z Kandielaką tak obiecującą wypowiedź, zrobił to z własnej inicjatywy, bez wcześniejszego omówienia tej sprawy z Hitlerem<sup>37</sup>. Wprawdzie wszystkie te działania odbywały się wyłącznie na płaszczyźnie stosunków handlowych, ale nie przeszkadzało to Göringowi w jednoczesnym składaniu deklaracji politycznych, które zmierzały w zupełnie innym kierunku. Na przykład w rozmowie z pewnym angielskim korespondentem w sierpniu 1936 r. oświadczył: „Niemcy potrzebują terytoriów ZSRR”<sup>38</sup>.

W tym samym czasie Stalin nadal karmił się złudzeniami o możliwości politycznego zbliżenia z Berlinem, nie zważając na bezprecedensową kampanię antysowiecką prowadzoną w niemieckiej prasie, która nasiliła się szczególnie w lipcu 1936 r., po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii. Jesienią tego roku, w przeddzień zjazdu NSDAP w Norymberdze, osiągnęła niespotykane dotąd rozmiary, co zachęciło zagranicznych dziennikarzy w Berlinie do zwrócenia się do Pełnomocnego Przedstawicielstwa ZSRR z pytaniem, czy po zjeździe partii nastąpi zerwanie stosunków niemiecko-sowieckich<sup>39</sup>. „Na Norymbergę musimy zareagować w sposób zdecydowany i ostry”, pisał pełnomocny przedstawiciel w Berlinie Jakow Suric do NKID i proponował zastosowanie następujących środków: „po pierwsze: nota protestacyjna, po drugie: publiczne zajęcie zdecydowanego stanowiska przez jednego z czołowych polityków naszego kraju, po trzecie: wstrzymanie dostaw surowców do Niemiec, nawet jeśli konsekwencją tego miałyby być konieczność uregulowania niektórych weksli w złocie”<sup>40</sup>. Opierając się na telegramie Surica, Litwinow ponownie<sup>41</sup> przedstawił Biuru Politycznemu konieczność złożenia Niemcom noty protestacyjnej. Niemniej jednak postanowiono „nie wysłać żadnej noty”<sup>42</sup>. Wydawało się to tym bar-

<sup>35</sup> List Göringa do Schulenburga z 20 V 1936 r. w: *ADAP*, seria C, t. 5, cz. 1, Göttingen 1977, dok. 341, s. 531.

<sup>36</sup> R.D. Müller, *Das Tor zur Weltmacht. Die Bedeutung der Sowjetunion für die deutsche Wirtschafts- und Rüstungspolitik zwischen den Weltkriegen*, Boppard am Rhein 1984, s. 287 i n.

<sup>37</sup> Kilka dni po rozmowie z Kandielaką, w czasie spotkania z czołowymi przedsiębiorcami, Hermann Göring zwrócił się do nich ponownie z pytaniem, „jak ważne byłoby dla nas rozszerzenie interesów Rosjan”. Zamierzał omówić poważnie tę kwestię z Führerem, choć z góry zastrzegł, że ten „zajmował się nią ze znacznie mniejszą sympatią”. Por. List Göringa do Schulenburga z 20 V 1936 r. w: *ADAP*, seria C, t. 5, cz. 1, dok. 341, s. 531.

<sup>38</sup> Por. AWPREF, f. 05, op. 16, p. 118, d. 46, Dziennik służbowy pierwszego sekretarza Pełnomocnego Przedstawicielstwa w Berlinie E. Gnedina, k. 18 (zapis z 28 VIII 1936 r.).

<sup>39</sup> *Ibidem*, k. 43 (zapis z 11 IX 1936 r.).

<sup>40</sup> Telegram Surica do NKID z 11 IX 1936 r. w: *DWP*, t. 19, Moskwa 1974, s. 762.

<sup>41</sup> W związku z kampanią antysowiecką prowadzoną w prasie niemieckiej, już przed rozpoczęciem zjazdu partii w Norymberdze Litwinow przedstawił tę kwestię Biuru Politycznemu i zaproponował nie tylko wysłanie noty protestacyjnej, lecz również opublikowanie jej w prasie. Propozycja ta „nie spotkała się z akceptacją towarzyszy” (AWPRF, f. 010, op. 11, p. 68, d. 34, List Litwinowa do Surica z 4 IX 1936 r., k. 138 i n.).

<sup>42</sup> *Ibidem*, List Kriestinskiego do Surica z 19 IX 1936 r., k. 147; zob. także: *Stalin i Kaganowicz...*, s. 676.



dziej niezwykle, że Hitler w swojej mowie końcowej w Norymberdze posunął się tak daleko, iż otwarcie wypowiedział groźby pod adresem ZSRR: „Nikt nie wątpi w to, że narodowy socjalizm wszędzie i we wszystkich okolicznościach stawi opór atakującemu go bolszewizmowi, pokona go i zniszczy”<sup>43</sup>. Na zjeździe NSDAP wyraźnie zademonstrowano, że od momentu objęcia władzy przez Hitlera stosunki polityczne niemiecko-sowieckie weszły w fazę krytyczną<sup>44</sup>.

Późną jesienią 1936 r. napięcia we wzajemnych stosunkach nadal rosły, po tym jak w ramach rozpoczętej w ZSRR kampanii przeciwko szpiegostwu dokonano masowych aresztowań wśród niemieckich obywateli w Moskwie, Leningradzie i Nowosybirsku, co było rzekomo „rezultatem odkrycia organizacji faszystowskiej, która prowadziła działania kontrrewolucyjne i terrorystyczne”<sup>45</sup>. Fala aresztowań przybrała takie rozmiary, że niemiecki ambasador hrabia Friedrich Werner von der Schulenburg wymusił audiencję u Mołotowa, któremu oświadczył, że aresztowania miały często charakter prowokacyjny i że w Związku Radzieckim nigdy nie było organizacji narodowosocjalistycznej. W odpowiedzi Mołotow i Litwinow, który również uczestniczył w tej rozmowie, zwrócili uwagę ambasadora na fakt, że „aresztowania były pozbawione jakiegokolwiek podtekstu politycznego i zostały podjęte wyłącznie z przyczyn bezpieczeństwa państwa”<sup>46</sup>. Nieuniknione wydaje się pytanie, jak można wytłumaczyć tak spreczny wewnętrznie sposób postępowania Stalina: z jednej strony dążenie do uregulowania politycznych relacji z Niemcami, z drugiej zaś dodatkowe obciążanie wzajemnych stosunków. Prawdopodobne jest wytłumaczenie, że obok wewnętrznych motywów politycznych, które miały związek ze szpiegomanią, sztucznie podsycaną w ramach zaplanowanej z góry kampanii przeciwko „wrogom ludu”, Stalin traktował owe aresztowania jako zwyczajną kartę przetargową w swoich próbach zacieśnienia stosunków z Berlinem.

Przełom lat 1936 i 1937, jakkolwiek może się to wydawać bardzo dziwne, przyniósł pogłoski o nowych nadziejach na możliwą poprawę stosunków niemiecko-sowieckich. Miało to związek z Hermannem Göringiem i jego nominacją w październiku 1936 r. na „pełnomocnika do spraw planu czteroletniego” rozwoju niemieckiej gospodarki (z prawdziwie dyktatorskimi uprawnieniami). Suric, który poświęcił cały list tej nominacji, zwracał uwagę Litwinowa na fakt, że „ponieważ inicjatywa ożywienia i wzmocnienia ekonomicznych stosunków w ostatnim czasie wyszła właśnie od Göringa i jego najbliższego otoczenia, można domyślać się, że jeśli rzeczywiście jesteśmy zainteresowani niemieckimi propozycjami, to będzie teraz łatwiej niż dotychczas przeforsować je w Niemczech”<sup>47</sup>. Ze swojej strony Kandielaka, mający najwyraźniej skłonność do przeceniania możliwości osób, z którymi udało mu się nawiązać kontakty w Niemczech, zakładał, że nominacja Vettera przez Göringa na generalnego referenta w Ministerstwie Gospodarki Rzeszy, w którego kompetencji leżało

<sup>43</sup> M. Domarus, *Hitler...*, t. 1, cz. 2, s. 647.

<sup>44</sup> D.S. MacMurry, *Deutschland und die Sowjetunion 1933–1936. Ideologie, Machtpolitik und Wirtschaftsbeziehungen*, Köln 1979, s. 420.

<sup>45</sup> AWPRF, f. 010, op. 11, p. 68, d. 34, List Kriestinskiego do Surica z 11 XI 1936 r., k. 195 i n.

<sup>46</sup> *Ibidem*, List Litwinowa do Surica z 26 XII 1936 r., k. 222.

<sup>47</sup> AWPRF, f. 05, op. 16, p. 118, d. 46, List Surica do Litwinowa z 27 X 1936 r., k. 85 i n.

zarządzanie handlem niemiecko-sowieckim, pokazuje, „że Göring dąży do osobistego przejścia spraw związanych ze stosunkami sowiecko-niemieckimi”<sup>48</sup>. Nic dziwnego, że w tej sytuacji Moskwa wyraziła zgodę na spotkanie Surica z Göringiem, które odbyło się 14 grudnia 1936 r. Pominąwszy fakt, że w trakcie omawiania listy Kandielaki, która zawierała zestawienie sowieckich zamówień broni, nastąpiło niewielkie ożywienie, wynik rozmowy w kwestii uregulowania niemiecko-sowieckich stosunków politycznych, o co tak bardzo zabiegał Stalin, był równy zeru.

Następujące po tym wydarzenia pokazują wyraźnie, że – pomijając zainteresowanie Göringa i niemieckiego przemysłu zbrojeniowego surowcami z ZSRR – nie było już nawet nadziei na utrzymanie stosunków handlowych na dotychczasowym poziomie, nie mówiąc o poprawie stosunków politycznych między Niemcami a Związkiem Radzieckim. W trakcie cyklicznego spotkania Kandielaki z Schachtem 24 grudnia 1936 r., minister gospodarki Rzeszy uzależnił dalszy rozwój stosunków handlowych między obu krajami od tego, „czy Moskwa uczyni oficjalny polityczny gest i czy udzieli zapewnień, najlepiej za pośrednictwem tutejszego ambasadora, że odstąpi od jakiegokolwiek agitacji komunistycznej poza granicami Rosji”<sup>49</sup>. Było to podobne do ultimatum, które zupełnie zdezawuowało oświadczenie Göringa w rozmowie z Suricem, że „my nie dostosowujemy naszej gospodarki do obecnej polityki, lecz wręcz przeciwnie, nasze stosunki gospodarcze powinniśmy pod każdym względem rozwijać i na bazie tego rozwoju powoli i stopniowo zacząć wywierać wpływ na politykę”<sup>50</sup>. Jest oczywiste, że Schacht w rozmowie z Kandielaką nawet nie zacząłby dyktować jakichkolwiek warunków o charakterze politycznym, stawiających pod znakiem zapytania kontynuację stosunków handlowych między obu krajami, których był gorącym zwolennikiem, gdyby nie został poinformowany o stanowisku Hitlera w tej kwestii. Według wszelkiego prawdopodobieństwa dla Schachta było już jasne, że nie może być mowy o wykonaniu zamówienia broni złożonego przez ZSRR (lista Kandielaki), a uniemożliwienie jego realizacji powinno zostać zakamuflowane poprzez postawienie takich warunków wstępnych, o których wiadano, że dla Moskwy będą nie do przyjęcia<sup>51</sup>.

Rezultaty rozmowy Kandielaki z Schachtem postrzegano w Moskwie – dokąd wyjechali zarówno Kandielaka jak i Suric, aby osobiście złożyć sprawozdanie kierownictwu partyjno-państwowemu<sup>52</sup> – jako osobliwy rodzaj zaproszenia do serii negocjacji oficjalnymi kanałami dyplomatycznymi. Tylko

<sup>48</sup> List Kandielaki do Stalina z 20 X 1936 r., cyt. za: L. Besymenski, *Stalin und Hitler...*, s. 80.

<sup>49</sup> Schacht do Neuratha, 6 II 1937 r., w: *ADAP*, seria C, t. 6, cz. 1, Göttingen 1981, dok. 183, s. 401. Dokładna data spotkania zob. N. Abramow, L. Biezymienski, *Osobaja missija Dawida Kandielaki*, „Woprosy Istorii” 1991, nr 4–5, s. 150.

<sup>50</sup> *Ibidem*, s. 158.

<sup>51</sup> Za taką interpretacją przemawia ocena Surica jego rozmowy przeprowadzonej z Schachtem 12 I 1937 r., w czasie której ten ostatni wysunął żądanie, aby Komintern nie mieszał się w sprawę wojny domowej w Hiszpanii. Pełnomocny przedstawiciel był zdania, że takie postępowanie strony niemieckiej nie było niczym innym jak zwykłym „graniem na zwłokę”, które miało na celu „uniknięcie odpowiedzi na konkretne pytania (lista)”; cyt. za: L. Besymenski, *Stalin und Hitler...*, s. 84 i n.

<sup>52</sup> Kandielaka i Suric zdali sprawozdanie Stalinowi 7 I 1937 r.; por. *Posietitieli Kremlowskogo kabineta J.W. Stalina*, „Istoriczeskij Archiw” 1995, nr 4, s. 38.

w ten sposób można wyjaśnić fakt, że już w dzień po tym, jak obaj zdali sprawozdanie Stalinowi, Litwinow napisał na jego polecenie „zarys ustnej odpowiedzi Kandielaki” dla Schachta, zaaprobowany przez Biuro Polityczne. W zarysie stwierdzono przede wszystkim, że: „rząd sowiecki nie tylko nigdy nie był negatywnie usposobiony wobec rozmów politycznych z rządem niemieckim, lecz nawet w swoim czasie składał mu konkretne propozycje polityczne. [...] Rząd sowiecki nie odmawia również bezpośrednich rozmów za pośrednictwem oficjalnych przedstawicieli dyplomatycznych i zgadza się także na to, aby nasze ostatnie rozmowy potraktować jako poufne i zarówno tych, jak i kolejnych rozmów nie upubliczniać, jeśli rząd niemiecki będzie przy tym obstawał”<sup>53</sup>. Jak zwykle było to tylko złudzenie. Następane tygodnie zupełnie rozwiały nadzieje Stalina na możliwość nawiązania w ten lub jakikolwiek inny sposób politycznych rozmów z władzami Niemiec.

Suric, który wrócił do Berlina wcześniej niż Kandielaka, ale również z odpowiednimi instrukcjami, w przeciągu zaledwie kilku dni dwukrotnie: 16 i 21 stycznia spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Konstantinem von Neurathem. Wiedząc, że nie tylko kierownictwo NKID, lecz prawdopodobnie także przywódca Kremla będzie czytał jego list, Suric zachował pewną ostrożność w swojej ocenie procesu negocjacyjnego, tak upragnionego przez Moskwę, i scharakteryzował go jako „nie w pełni potwierdzający nasze stanowisko”. Tłumaczył przy tym rezerwę Neuratha faktem, że „w tej fazie kontaktów MSZ nie chce się mieszać”, ponieważ „rozmowy o poprawie stosunków zostały rozpoczęte przez Schachta i jego resort”<sup>54</sup>. Był to zaskakujący wniosek, zważywszy, że Suric nie mógł nie wiedzieć, jak zakończyła się pierwsza próba Kandielaki poruszenia w rozmowie z Schachtem poprawy stosunków między oboma krajami.

Ponowne spotkanie sowieckiego attaché handlowego z ministrem gospodarki Rzeszy 29 stycznia 1937 r. potwierdziło, że założenia Surica były całkowicie błędne. Po tym, jak Kandielaka odczytał przygotowany dla niego tekst odpowiedzi, Schacht zauważył, że choć kilka informacji było dosyć interesujących, to jednak oświadczenia tego rodzaju, jak to już wcześniej dawał do zrozumienia, powinny być kierowane przez ambasadora bezpośrednio do MSZ Rzeszy<sup>55</sup>. Kandielaka w telegramie, który od razu po spotkaniu wysłał do Stalina, przedstawił wyniki tej rozmowy w przesadnie korzystnym świetle: „zgodnie z otrzymanymi dyrektywami dotyczącymi Schachta złożyłem oświadczenie w sprawie propozycji Niemiec [? – S.S.] prowadzenia z nami politycznych negocjacji. Schacht wydawał się być zadowolony z naszej odpowiedzi, natychmiast ustalił plan negocjacji i oświadczył, że mogłyby one rozpocząć się w najbliższych dniach, po przekazaniu przez niego naszej odpowiedzi rządowi niemieckiemu”<sup>56</sup>.

Wygląda na to, że w Moskwie postanowiono poczekać na odpowiedź i nie podejmowano żadnych kroków, w każdym razie nie kanałami politycznymi<sup>57</sup>. Tymczasem odpowiedź przyszła właściwie już następnego dnia po rozmowie

<sup>53</sup> Cyt. za: L. Besymenski, *Geheimmission...*, s. 352 i n.

<sup>54</sup> List Surica do Kriestinskiego z 27 I 1937 r., cyt. za: *ibidem*, s. 353.

<sup>55</sup> Schacht do Neuratha, 6 II 1937 r., w: *ADAP*, seria C, t. 6, cz. 1, dok. 183, s. 402.

<sup>56</sup> Cyt. za: L. Besymenski, *Stalin und Hitler...*, s. 86.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 355.

Kandielaki z Schachtem. Hitler oświadczył 30 stycznia w Reichstagu, że „nie ma wątpliwości, iż my [...] dostrzegamy w bolszewizmie ogromne zagrożenie dla świata”. Ustrzeżenie narodu niemieckiego przed „niebezpieczeństwem zarażenia się bolszewizmem” miało polegać również na tym, by „uniknąć jakichkolwiek bliższych stosunków z nosicielami prątkującymi tą trucizną i nie [...] mydląc oczu naszemu narodowi, nawiązując z nimi [sic!] jakiegokolwiek bliższe relacje, które wykraczałyby poza niezbędne stosunki państwowe i gospodarcze. [...] Ponadto wiązanie się każdą kolejną umową z obecną Rosją bolszewicką nie miałyby dla nas żadnej wartości”<sup>58</sup>.

Wszystko wydawało się jasne: na pozytywną odpowiedź na propozycję złożone Schachtowi przez Kandielakę nie było najmniejszych szans. Ale nawet w tej zupełnie beznadziejnej sytuacji Stalin nadal nie tracił nadziei. Do tego bynajmniej nie pozostawał bierny, lecz postanowił, że w obliczu przegranej z Berlinem, musi rozpocząć nową rozgrywkę, na polu, na którym będzie się czuł pewniej.

17 lutego 1937 r. naczelnik Wydziału II Zachodniego NKID D.G. Sztern poinformował po obiedzie w niemieckiej ambasadzie jej radcę Wenera von Tippelskircha, rzekomo całkiem prywatnie, że w obliczu faktów, które wyszły na jaw podczas zamkniętego posiedzenia w czasie procesu sądowego toczącego się między 23 a 30 stycznia 1937 r. w Moskwie przeciwko „równoległemu antysowieckiemu centrum trockistowskiemu”, nieuchronne będzie odwołanie ze stanowiska niemieckiego attaché wojskowego w ZSRR gen. Ernsta Köstringa i attaché prasowego Wilhelma Bauma. Sztern, jako „stary przyjaciel”, poradził ambasadzie „przemyśleć, czy z punktu widzenia jej interesów, nie byłoby sensowne, gdyby Köstring i Baum sami opuścili Moskwę”. Reakcja niemieckiego dyplomaty na tę „przyjacielską” radę była bardzo gwałtowna. Tippelskirch polecił poinformować Litwinowa, że „jeśli zostanie podjęta decyzja o zmuszeniu nas do odwołania Köstringa i Bauma”, nieuchronnie pociągnie to za sobą „nieprzewidywalne, ba, wręcz katastrofalne skutki”<sup>59</sup>.

Stalin potraktował niemieckich dyplomatów jako zwyczajny obiekt wymiany w swojej grze z Berlinem, przy czym oczywiście liczył na to, że w ten sposób wzmocni swoją pozycję<sup>60</sup>. W przeciwnym razie trudno sobie wyobrazić, jaki cel miało dla Kremla podejmowanie w tym samym czasie wykluczających się przedsięwzięć: z jednej strony wysoce poufne enuncjacje Kandielaki wobec Schachta, w których wyraził gotowość do prowadzenia nieoficjalnych rozmów o poprawie wzajemnych stosunków, z drugiej zaś – wywieranie brutalnego nacisku na niemiecką ambasadę w Moskwie i wykorzystanie w tym celu wypowiedzi oskarżonych w zainscenizowanym, pokazowym procesie, co mogło jedynie

<sup>58</sup> M. Domarus, *Hitler...*, t. 1, cz. 2, s. 671 i n.

<sup>59</sup> AWPFR, f. 082, op. 20, p. 86, d. 2, Zapis rozmowy naczelnika Wydziału II Zachodniego NKID D.G. Szterna z niemieckim radcą ambasady Wernerem von Tippelskirchem, 17 II 1937 r., k. 24 i n.

<sup>60</sup> Osobisty udział Stalina w opracowaniu scenariusza tej dyplomatycznej prowokacji jest udokumentowany. Na sugestię Litwinowa z 15 II 1937 r. o tym, jaka mogłaby być reakcja rządu sowieckiego na ujawnienie na zamkniętym posiedzeniu Sądu Najwyższego rozmów prowadzonych przez oskarżonych w tym procesie z oficjalnymi przedstawicielami Niemiec, odpowiedział w sposób następujący: „Można najpierw półoficjalnie zaproponować odwołanie, a potem, jeśli będzie to konieczne, domagać się tego oficjalnie. I. Stalin” (AWPFR, f. 05, op. 17, p. 126, d. 1, k. 51).

zaostrzyć napięte stosunki niemiecko-sowieckie<sup>61</sup>. Jednak ta przebiegła intryga nie przyniosła żadnych rezultatów. Co więcej, po konfrontacji z gwałtownym demarché niemieckiego ambasadora<sup>62</sup> Kreml uznał, że będzie lepiej, jeśli zrezygnuje ze swojego pierwotnego żądania odwołania gen. Köstringa i zapomni o tym, a dla „zachowania twarzy” będzie się jedynie domagał wyjazdu ze Związku Radzieckiego attaché prasowego Bauma<sup>63</sup>.

Tymczasem w Berlinie podjęto decyzje będące reakcją na enuncjacje sowieckich władz, które przekazał Kandielaka w rozmowie z Schachtem. Neurath zdał Hitlerowi 10 lutego sprawozdanie ze spotkania Schachta z radzieckim attaché handlowym, zwracając przy tym szczególną uwagę na ostatnią informację przekazaną przez Kandielakę w imieniu Stalina i Mołotowa. Reakcja Hitlera była bardzo łatwa do przewidzenia, biorąc pod uwagę jego przemówienie w Reichstagu 30 stycznia. Ministrowi spraw zagranicznych powiedział, że nie widzi najmniejszego sensu w prowadzeniu rozmów z rządem sowieckim, ponieważ „obecnie nie przyniosą one żadnych wyników, zostałyby najwyżej wykorzystane przez Rosjan do osiągnięcia zamierzonego celu, jakim jest dla nich ścisły sojusz militarny z Francją i w miarę możliwości osiągnięcie dalszego zbliżenia z Anglią”<sup>64</sup>. Hitler, tak samo jak Stalin, miał mylne wyobrażenia o zamiarach drugiej strony, gdyż stabilne, dobre stosunki z Berlinem dla Kremla stały na pierwszym miejscu przed wszystkimi innymi kombinacjami. Wprawdzie w tej konkretnej sytuacji popełnienie takiego błędu nie miało żadnych negatywnych skutków, gdyż Hitler w tym czasie interesował się zupełnie innymi problemami i jego stosunek do ZSRR w żaden sposób nie był uzależniony od jakichkolwiek propozycji Moskwy. Zminimalizowanie kontaktów ze Związkiem Radzieckim na wszystkich płaszczyznach, bez brania pod uwagę oczywistego niezadowolenia kręgu przemysłowców, którzy byli zainteresowani sowieckimi surowcami, było jak najbardziej po myśli Hitlera, ponieważ dawało mu możliwość nasilenia procesu zbrojeń pod pretekstem zagrożenia, jakim dla całego Zachodu był „kraj barbarzyńców stosujący metody Iwana Groźnego”<sup>65</sup>.

Dlatego Berlin nie spieszył się z odpowiedzią na sowieckie propozycje. Dopiero 16 marca Göring zaprosił do siebie Kandielakę, aby poinformować go o negatywnej reakcji władz, co sprowadzało się do następującego stwierdzenia: „Pańska odpowiedź Schachtowi nie zawiera żadnych konkretnych propozycji mogących być tematem dyskusji. Podstawowy problem polega jednak na tym, że strona niemiecka nie widzi obecnie żadnej różnicy między rządem sowieckim a Kominternem. Strona niemiecka uważa, że prowadzenie dalszych negocjacji nie ma sensu, ponieważ nie widzi ku temu żadnych podstaw”<sup>66</sup>. Schacht ze swojej

<sup>61</sup> Uwagi w akcie oskarżenia lub w zeznaniach oskarżonych odnoszące się do jakichkolwiek zagranicznych państw mogły występować tylko na wyraźne polecenie, ewentualnie za zgodą Stalina.

<sup>62</sup> Zob. ADAP, seria C, t. 6, cz. 1, dok. 213, 218, 221.

<sup>63</sup> Zob. Zapis rozmowy Schulenburga z Kriestinskim z 3 III 1937 r. w: ADAP, seria C, t. 6, cz. 1, dok. 253, s. 543 i n.

<sup>64</sup> List Neuratha do Schachta z 11 II 1937 r. w: ADAP, seria C, t. 6, cz. 1, dok. 195, s. 426.

<sup>65</sup> *Die Tagebücher von Joseph Goebbels. Sämtliche Fragmente*, cz. 1: *Aufzeichnungen 1924–1941*, t. 3: *I I 1937 – 31 XII 1939*, München 1987, s. 22 (zapis z 26 I 1937 r.).

<sup>66</sup> List Kandielaki do Stalina, napisany nie wcześniej niż 16 III 1937 r., cyt. za: L. Besymenski, *Stalin und Hitler...*, s. 86.

strony mógł Suricowi – jak napisał w liście do Litwinowa – jedynie „szepnąć do ucha, że teraz nie widzi on żadnej szansy na poprawę naszych stosunków”<sup>67</sup>.

I tak, nie przynosząc oczekiwanych efektów, zakończyła się misja Kandieląki, trwająca od 1935 do 1937 r. Misja nie zakończyła się sukcesem, ponieważ Kandieląka nie był wystarczająco doświadczony w sztuce dyplomacji. Szeroki zakres udzielonych mu pełnomocnictw<sup>68</sup> mógł, jak wiadomo, zrekomensować te braki, choć jednocześnie do pewnego stopnia przeszkadzał mu przerost wyobrażeń o własnych możliwościach, który powodował, że mylił życzenia z rzeczywistością. Dotyczy to przede wszystkim jego idei, trzymania z Schachtem jednej strony przeciwko Hitlerowi<sup>69</sup>, co bardzo prawdopodobnie imponowało Stalinowi, skłonnemu do snucia intryg zarówno w istotnych, jak i zupełnie drobnych kwestiach. Właśnie on ignorował opinie NKID i Surica, że „Hitler i jego najbliższe otoczenie utwierdzili się mocno w swoim przekonaniu, że tylko wytrwale trzymanie kursu antysowieckiego może zapewnić III Rzeszy możliwość realizacji postawionych sobie zadań oraz pozyskanie sojuszników i przyjaciół”<sup>70</sup>. To właśnie Stalin był tym, który od samego początku tę nierokującą nadzieję misję Kandieląki wspierał na wszystkie możliwe sposoby. Najwyraźniej w ogóle nie był w stanie pojąć, że jakakolwiek zmiana w stosunkach sowiecko-niemieckich nie zachodziła na skutek bilateralnych rozmów, a już na pewno nie na życzenie Moskwy, lecz wyłącznie za sprawą Hitlera, którym kierowały zgoła inne przesłanki niż przywódcą Kremla.

W stosunkach sowiecko-niemieckich rozpoczął się nowy okres, który charakteryzował się sprowadzeniem kontaktów dyplomatycznych do minimum<sup>71</sup>, znacznym ograniczeniem stosunków ekonomicznych i zajmowaniem zupełnie odmiennych stanowisk w sferze ideologicznej i politycznej we wszystkich bez wyjątku kwestiach.

Kolejną próbę zbliżenia się do narodowosocjalistycznych Niemiec Stalin podjął niebawem po konferencji monachijskiej, zakończonej zawarciem układu, który – zdaniem Kremla – znacząco i na długi czas pogarszał sytuację ZSRR na arenie międzynarodowej. Dlatego po Monachium priorytetową sprawą w polityce Stalina było porozumienie z Niemcami. Decyzja ta była uwarunkowana uprawianą przez zachodnie mocarstwa polityką „appeasementu” i nabierania

<sup>67</sup> List Surica do Litwinowa z 21 III 1937 r., cyt. za: L. Besymenski, *Geheimmission...*, s. 355.

<sup>68</sup> Kandieląka miał możliwość pisania bezpośrednio do Stalina, informowania go o przebiegu rozmów z Niemcami, nie wspominając o bezprecedensowej jak na urzędnika jego rangi liczbie osobistych spotkań z przywódcą Kremla – osiemnaście razy w przeciągu nieco ponad dwóch lat; por. „Istoriceskij Archiw” 1998, nr 4, s. 85.

<sup>69</sup> Pod koniec 1935 r. Litwinow poinformował Stalina, że „Schacht, którego nastawienie przeciwko Hitlerowi Kandieląka niedawno proponował umacniać, wspiera wojenne dążenia Hitlera na wschodzie”; zob. Notatka Litwinowa dla Stalina z 3 XII 1935 r. („Izwiestija CK KPSS” 1990, nr 2, s. 211).

<sup>70</sup> List Surica do Litwinowa z 28 IX 1935 r. w: *DWP*, t. 18, dok. 424, s. 569.

<sup>71</sup> Po tym jak w sierpniu 1937 r. Konstantin Jurieniew, który zaledwie dwa miesiące wcześniej objął stanowisko pełnomocnego przedstawiciela w Berlinie, został aresztowany, stanowisko to prawie przez rok pozostawało wolne. Niemieccy dyplomaci wyrażali wobec NKID „powątpiewanie w sens istnienia niemieckiej ambasady w Moskwie, ponieważ ich zdaniem, nie miała tu ona w zasadzie nic do zrobienia”; *AWPRF*, f. 082, op. 21, p. 88, d. 2, Dziennik służbowy naczelnika Wydziału II Zachodniego NKID W. Michela, k. 37 (zapis z 4 III 1938 r.).

coraz większego dystansu wobec reżimu totalitarnego w ZSRR, jak również istnieniem znamienitych wspólnych interesów w polityce zagranicznej Berlina i Moskwy, które Stalin, z powodu ograniczonych możliwości działania na arenie międzynarodowej, zauważył znacznie wcześniej niż Hitler. Nakładanie się tych czynników w warunkach dynamicznie rozwijającej się sytuacji międzynarodowej wywarło ogromny wpływ na kształtowanie kierunków polityki zagranicznej ZSRR.

Istotnym elementem różnorodnych kombinacji, które miały na celu nawiązanie „przypieczętowanej krwią przyjaźni” z III Rzeszą, stały się dla Kremla w tym okresie stosunki z Polską. Moskwa zmierzała do celu, którym było rozdzielenie lub przynajmniej znaczące osłabienie tandemu Warszawa–Berlin, jednak bynajmniej nie dlatego, aby zbliżyć się do Warszawy, lecz wyłącznie po to, aby możliwie bezwzględnie zakłócić stosunków polsko-niemieckich mogło pomóc w zbliżeniu ZSRR do narodowosocjalistycznych Niemiec kosztem Polski. Przywództwo sowieckie nader uważnie mierzyło temperaturę niemiecko-polskich negocjacji i wyznaczało linię taktycznych posunięć w stosunkach z Polską w zależności od ich rozwoju. Tak długo, jak przebieg tych rozmów dawał Moskwie widoki na kompromis z Berlinem, jak zawsze tylko ograniczony, strona sowiecka nie poprzestawała w swoich wysiłkach „budowania mostu” do Warszawy. Jednak zainteresowanie Moskwy ostentacyjną współpracą z Warszawą małało wprost proporcjonalnie do ilości informacji o zaostrażaniu się stosunków niemiecko-polskich, docierających do Stalina i do NKID – „polska karta” przestawała być potrzebna.

Taka taktyka Kremla zawiodła – pogorszenie stosunków niemiecko-polskich w ogóle nie zależało od ostentacyjnych wysiłków Moskwy, aby zbliżyć się do Warszawy. Nie przyczyniły się one w żadnym stopniu do realizacji zamiarów Stalina zawarcia porozumienia z Berlinem, który ponownie nie reagował na żadne sygnały wysyłane przez Kreml. W tych okolicznościach kontynuowanie kokietowania Warszawy nie było już takie bezpieczne dla dążeń Stalina, w szczególności z uwagi na ożywienie niemieckiej polityki zagranicznej i związany z tym wzrost międzynarodowych napięć. Dlatego wiosną 1939 r. wysunięto, jako środek wywierania nacisku na Niemcy, groźbę zawarcia układu między ZSRR i mocarstwami zachodnimi.

Interesujący jest fakt, że w tym samym czasie, kiedy Moskwa zagrała „polską kartą”, aby dojść do porozumienia z Berlinem, ponownie, aby uzyskać zgodę Polski na swój pakiet propozycji, postanowiono zastraszyć Warszawę perspektywą poprawy stosunków niemiecko-sowieckich. Zamiar ten tłumaczy podjęte przez niemiecką dyplomację na przełomie lat 1938 i 1939 kroki, które mogły być traktowane jako pewne rewerencje wobec Moskwy: 22 grudnia wydano oświadczenie o gotowości do ponownego podjęcia niemiecko-sowieckich negocjacji kredytów (w marcu 1939 r. zostały przerwane), 12 stycznia 1939 r. odbyła się „krótka rozmowa” Hitlera z sowieckim ambasadorem Aleksiejem Mieriekałowem w czasie przyjęcia noworocznego dla korpusu dyplomatycznego<sup>72</sup>, a 30 stycznia 1939 r. w tradycyjnym przemówieniu w Reichstagu

<sup>72</sup> Telegram Aleksieja Mieriekałowa do NKID z 12 I 1939 r. [w:] *God krizisa 1938–1939. Dokumenty i materiały*, t. 1, Moskwa 1990, dok. 110, s. 185 i n.

brakowało jakichkolwiek (zwłaszcza negatywnych) uwag na temat ZSSR. Jednakże tak jak Stalinowi nie udało się zagrać „polską kartą” w swoich dążeniach do zawarcia porozumienia z Berlinem, tak i Hitler nie osiągnął nic, próbując posłużyć się „sowieckim triumfem”, aby nakłonić Warszawę do przyjęcia swoich propozycji, choć oczywiście wysiłki podejmowane przez obie strony nie były porównywalne<sup>73</sup>.

Najnowsze badania dowodzą, że nie później niż w styczniu 1939 r. Stalin doszedł do wniosku, że konieczne jest poszukiwanie możliwości nakłonienia Niemiec do podjęcia bezpośrednich rozmów<sup>74</sup> i odpowiednio do tego, zmiana kierunku polityki zagranicznej. Aby móc ocenić skuteczność podjętych w styczniu i marcu 1939 r. przez przywództwo sowieckie kroków mających na celu nawiązanie dialogu z III Rzeszą i wyjaśnienie kwestii priorytetowości czy też drugorzędności tych działań, należy przede wszystkim stwierdzić, czy naczelne władze niemieckie, w szczególności Hitler i Ribbentrop, wykonały jakieś ruchy dotyczące ZSRR.

Jeśli założymy, że brak ataków na Związek Radziecki w przemówieniu Hitlera z 30 stycznia 1939 r. był powrotem do „długofalowej taktycznej kalkulacji”<sup>75</sup> zbliżenia z Moskwą, należałoby od razu przyjąć, że w ścisłym kierownictwie III Rzeszy były osoby, które otwarcie sprzeciwiały się tym rzekomym poglądom Hitlera, co było wykluczone. Ribbentrop 24 stycznia 1939 r. przed dużą grupą generałów i admirałów Wehrmachtu wygłosił odczyt, który traktował o różnych aspektach polityki sojuszniczej prowadzonej przez Niemcy i zauważył w nim, że „szerokie grono osób obecnie nadal zastanawia się nad pomysłem, czy wcześniej lub później, nie można byłoby dojść do porozumienia z Rosją sowiecką”. Ribbentrop kategorycznie odrzucał taką możliwość: „Nigdy nie było i nie może być kompromisu pomiędzy narodowym socjalizmem i bolszewizmem [...] dla Niemiec [mogła] istnieć zawsze tylko jedna polityka, polityka skierowana przeciwko Rosji”<sup>76</sup>.

Nic dziwnego, że Stalin, który zasygnalizował w swoim sprawozdaniu na XVIII Zjeździe WKP(b) w marcu 1939 r. gotowość poszukiwania nowych sposobów zagwarantowania bezpieczeństwa krajowi i dał do zrozumienia, że istnieje „możliwość innych, przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków między Niemcami i ZSRR”, według Mołotowa, który na zakończenie relacjonował jego wypowiedź<sup>77</sup>, nie znalazł w Hitlerze odbiorcy na odpowiednim poziomie dla swojego przesłania. O tym, że w postawie ścisłego przywództwa Rzeszy wobec ZSRR

<sup>73</sup> Szerzej zob. S. Słucz, *Gitler, Stalin i gienieziś czetwiortogo razdiela Polszy* [w:] *WostocznaJa Jeuropa mieźdu Gitlerom i Stalinyim 1939–1941 gg.*, red. W. Wołkow, L. Gibianskij, Moskwa 1999, s. 120, 128–138.

<sup>74</sup> L. Biezymienski, *Sowietsko-giermanskie dogowory 1939 g. Nowyje dokumenty i staryje problemy*, „Nowaja i Nowiejszaja Istorija” 1998, nr 3, s. 8.

<sup>75</sup> I. Fleischhauer, *Der Pakt. Hitler, Stalin und die Initiative der deutschen Diplomatie 1938–1939*, Berlin 1990, s. 96.

<sup>76</sup> BA-MA, RM 20/1637, Kopia odczytu ministra spraw zagranicznych Rzeszy z 23 I 1939 r. w ramach serii wykładów o charakterze narodowosocjalistycznym skierowanych do generałów i admirałów, k. 277.

<sup>77</sup> W. Mołotow, *O wniecieriednaja IV siessija Wierchownojo Sowieta SSSR 1-go sozywa*, Moskwa 1939, s. 200.



nic się nie zmieniło, świadczy instrukcja dotycząca złożenia sprawozdania z XVIII Zjazdu WKP(b), którą Ministerstwo Propagandy 13 marca 1939 r. wydało prasie: „Kongres komunistów w Moskwie może być komentowany jedynie w ujęciu mówiącym, że sprowadzał się do jeszcze mocniejszego zacieśnienia klikli Stalina i Kaganowicza”<sup>78</sup>. Zatem „kasztanowa mowa”, jak zostało nazwane na Zachodzie wystąpienie Stalina na zjeździe partii, w tym momencie nie spełniła swojego podstawowego zadania.

W drugiej połowie kwietnia Stalin wszedł w posiadanie informacji o tym, że Hitler zamierza „problem polski” rozwiązać środkami siłowymi, a więc dla Związku Radzieckiego, prowadzącego rozmowy z zachodnimi mocarstwami, powstało realne ryzyko uwikłania w wojnę. Niezależnie od potencjalnego wyniku takiej wojny, dla Stalina taka perspektywa była nie do zaakceptowania. Dlatego też od tej pory porozumienie z Niemcami stało się nie tylko sprawą priorytetową, lecz także niecierpiącym zwłoki zadaniem do wykonania dla sowieckiej polityki zagranicznej.

Taka gwałtowna zmiana oficjalnego kursu wymagała prawdziwie mistrzowskiej precyzji i dokonać tego mógł tylko człowiek, który cieszyłby się szczególnym zaufaniem Stalina, czego na pewno nie można było powiedzieć o ludowym komisarzu spraw zagranicznych Litwinowie. Jednocześnie usunięcie Litwinowa miało być wyjątkowo ważnym sygnałem – żadne inne wydarzenie w Związku Radzieckim (poza śmiercią sowieckiego przywódcy) nie spotkałoby się w tym czasie z takim oddźwiękiem w świecie, jak usunięcie ze stanowiska Litwinowa, z którego nazwiskiem kojarzono przez większą część lat trzydziestych ideę „kolektywnego bezpieczeństwa” i wezwania do tworzenia wspólnego frontu przeciwko agresji. Jednak dla Hitlera, który był patologicznym antysemitą, najważniejszym symptomem zmian nie było oddalenie z urzędu Litwinowa, „człowieka Zachodu”, lecz usunięcie Żyda Litwinowa jako naczelnika urzędu zajmującego się polityką zagraniczną. To ostatnie było łatwe do przewidzenia, więc Stalin sięgnął po ten najmocniejszy ze wszystkich argumentów w celu zacieśnienia związków z Niemcami. Tym razem jego kalkulacje okazały się trafne: po zdjęciu z urzędu Litwinowa, Hitler nie spuszczał ani na chwilę z oczu polityki ZSRR i stanu stosunków niemiecko-sowieckich<sup>79</sup>.

Stalin doszedł do wniosku, że do prowadzenia dialogu z Berlinem bez wywierania nacisków, nieuniknione jest znalezienie jakiejś innej podstawy, najlepiej politycznej, a to oznaczało konieczność włączenia naczelnych władz III Rzeszy w proces rozmów. Było to podwaliną stwierdzenia o priorytetowym znaczeniu, które Mołotow wypowiedział 20 maja w rozmowie z Schulenburgiem: „Doszliśmy do wniosku, że do osiągnięcia sukcesu w negocjacjach gospodarczych niezbędne jest stworzenie odpowiedniej bazy politycznej”. Mołotow nie wyjaśnił, co konkretnie miał na myśli i na pytanie o to odpowiedział

<sup>78</sup> Instrukcja prasowa z 13 III 1939 r. [w:] *NS-Pressenanweisungen der Vorkriegszeit*, t. 7, cz. 1: 1939, München 2000, s. 243.

<sup>79</sup> Por. R.W. Weber, *Die Entstehungsgeschichte des Hitler-Stalin-Paktes 1939*, Frankfurt 1980, s. 142.

wymijająco: „Nad tym, zarówno my, jak i rząd niemiecki, musimy się jeszcze zastanowić”<sup>80</sup>.

Ponad dwa miesiące oczekiwano na Kremlu odpowiedzi na pytanie, co rozumiano w Kancelarii Rzeszy pod pojęciem wzmocnienia stosunków niemiecko-sowieckich bazą polityczną, lub innymi słowy, co Hitler zaproponowałby Stalinowi. Dopiero pod koniec lipca Hitler zrozumiał, że prowadząc politykę zagraniczną III Rzeszy nie zdołał stworzyć warunków, w których Wielka Brytania czułaby realne zagrożenie, co oznaczało, że Niemcy rozpoczynają wojnę w Europie bez żadnego realnego sojusznika i z jednym krajem, przed którym Hitler nie zdołał się w ogóle zabezpieczyć. W tej trudnej sytuacji Führer zdecydował się sięgnąć po „ostatnią deskę ratunku” i zawrzeć polityczny układ z ZSRR, który zapewniłby Niemcom przychylną neutralność tego kraju w czasie zbliżającej się wojny. Pierwszorzędne znaczenie dla Kremla miała kolejna wypowiedź Ribbentropa na początku sierpnia: „W sprawie wszystkich problemów związanych z kwestiami terytorialnymi od Morza Czarnego aż do Bałtyku moglibyśmy się bez problemów porozumieć”<sup>81</sup>.

W ten sposób Stalin zwyciężył zdecydowanie na ostatnim etapie maratonu rozmów z Hitlerem: otrzymał propozycje Berlina dotyczące podziału strefy wpływów w Europie, ale stało się tak tylko dlatego, że w tym momencie Führer potrzebował porozumienia z ZSRR tak bardzo jak powietrza, aby móc oddychać. Przy takim rozwoju wypadków przed Stalinem stało teraz najważniejsze wyzwanie – musiał zsynchronizować dwa bardzo istotne procesy: po pierwsze, wykorzystując trudne położenie i niedoczas, w jakim znajdowały się władze narodowosocjalistyczne, którym jeszcze nie udało się rozwiązać problemu izolacji Polski, tak przeciągać rozmowy z Niemcami, aby zmusić ich do pójścia na maksymalne ustępstwa i dzięki temu umocnić swoją pozycję w końcowej fazie rozmów; po drugie, aby „kreatywnie” wykorzystać słabe strony i niekonsekwencję polityki zachodnich mocarstw, która na nowo cechowała się skłonnością do „appeasementu” wobec III Rzeszy i bezwzględnym brakiem zaufania wobec polityki prowadzonej przez władze sowieckie, i w tym momencie, kierując się wieloma tak obiektywnymi, jak i subiektywnymi powodami, nie dążyła do zawarcia z ZSRR efektywnego układu militarnego. Rozmowy trójstronne misji wojskowej w Moskwie od pierwszego dnia należało więc powoli, ale pewnie prowadzić w ślepy zaulek<sup>82</sup>.

Koniec końców oba te zamiary udało się skutecznie zrealizować – rozmowy z mocarstwami zachodnimi nie powiodły się, a zawarcie układu z III Rzeszą zostało ukoronowane sukcesem. Stalin wreszcie osiągnął upragniony od dawna cel, którym było porozumienie z narodowosocjalistycznymi Niemcami. Co więcej, zawarł układ z Hitlerem, na warunkach, o jakich nawet nie śmiał marzyć. Chodzi o podział strefy wpływów między Moskwę i Berlin, coś, czego nigdy

<sup>80</sup> Zapis rozmowy Mołotowa z Schulenburgiem z 20 V 1939 r. (*God krizisa...*, dok. 362, s. 482 i n.).

<sup>81</sup> Zapis rozmowy Astachowa z Ribbentropem z 2 VIII 1939 r. w: DWP, t. 22, Moskwa 1977, dok. 445, s. 568.

<sup>82</sup> Por. S. Slutsch, *Deutschland und die UdSSR. Motive und Folgen außenpolitischer Entscheidungen* [w:] *Deutsch-russische Zeitenwende. Krieg und Frieden 1941–1995*, red. H.A. Jacobsen, Baden-Baden 1995, s. 86 i n.

nie otrzymałby od mocarstw zachodnich. Nie bez powodu więc, pakt w pierwszą rocznicę podpisania został w sowieckiej prasie zaklasyfikowany jako „jeden z najważniejszych dokumentów w historii stosunków międzynarodowych naszej epoki”<sup>83</sup>. Tak wysoka ocena nie jest w ogóle niczym dziwnym, gdyż dzięki niemu od września 1939 r. Stalin, mając możliwość oparcia się na współpracy z Hitlerem, mógł wprowadzić w czyn swoją ideę polityki ekspansywnej.

Podsumowując wstępne wyniki badań niełatwych stosunków między Moskwą i Berlinem – których opracowanie naukowe w wielu aspektach nadal nie jest wyczerpujące – należy podkreślić, że właściwie w całym okresie między rokiem 1933 a 1939 zainteresowanie poprawą stosunków politycznych między oboma krajami leżało po stronie Stalina, który dostrzegał w tym nie tylko pewną gwarancję bezpieczeństwa dla ZSRR<sup>84</sup>, rozumianą na swój sposób, lecz również możliwość umocnienia władzy militarnej i wpływów politycznych swojego kraju na arenie międzynarodowej. Ku wielkiemu rozczarowaniu Stalina podejmowane przez niego wysiłki na tym, zasadniczym dla niego, kierunku polityki zagranicznej napotykały w najlepszym razie zupełny brak zainteresowania ze strony naczelnych władz III Rzeszy. I tylko jeden raz Hitler, który wpadł na pomysł rozerwania potencjalnego sojuszu między mocarstwami zachodnimi a ZSRR, co pozwalało na rozwiązanie odwiecznego niemieckiego problemu wojny na dwa fronty, w obliczu coraz wyraźniej zarysowującego się konfliktu z Anglią i Francją, zareagował pozytywnie na stale podejmowane przez Moskwę próby zacieśnienia stosunków z Berlinem. Nie oznaczało to, że Hitler zrezygnował ze swojego głównego celu – rozbicia Związku Radzieckiego, co było warunkiem podboju i panowania na kontynencie europejskim, a jedynie odraczał w czasie jego realizację i to, jak się miało okazać, wcale nie na długo. Rozwój stosunków między narodowosocjalistycznymi Niemcami a ZSRR w latach 1933–1939 przebiegał z zasady według ideologicznego scenariusza, z kilkoma odchyleniami w kierunku surowego pragmatyzmu, uprawianego przede wszystkim przez Hitlera, czego Stalin przez cały czas nie rozumiał. Koniec końców, to właśnie wyznaczało charakter i rozmiar ówczesnych politycznych i militarnych błędów, które zostały popełnione przez Kreml w latach 1939–1941.

**Siergiej Słucz** – doktor nauk humanistycznych, starszy pracownik naukowy Instytutu Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk. Specjalista w dziedzinie polityki Niemiec i stosunków niemiecko-radzieckich między wojnami i na początku II wojny światowej. Autor wielu prac w języku rosyjskim i niemieckim, w tym: *Hitler i Stalin, geneza czwartego rozbioru Polski; Stosunki niemiecko-radzieckie między wrześniem a grudniem 1939 r. i problem przystąpienia ZSRR do II wojny światowej; Stalin i Hitler. 1933–41 – rachuby i zawody.*

<sup>83</sup> *Godowszczina sowietsko-germanskogo pakta*, „Prawda”, 23 VIII 1940.

<sup>84</sup> Por. B. Pietrow-Ennker, *Stalinismus, Sicherheit, Offensive. Das „Dritte Reich” in der Konzeption der sowjetischen Außenpolitik 1933–1941*, Melsungen 1983, s. 297.

### *Stalin's Long Road to a Settlement with Hitler*

*Summing up the preliminary results of the research on the difficult relations between Moscow and Berlin – whose academic analysis is still not sufficient in many ways – it has to be stressed that practically throughout the period between 1933 and 1939, interest in the improvement of political relations between the countries was displayed by Stalin, who perceived in it both a certain guarantee of the security of the Soviet Union, which he understood in his own way, and a possibility to firmly establish the military power and political influence of his country in the international arena. To his tremendous disappointment, Stalin's efforts in this area of foreign policy, which was of fundamental importance to him, met, in the best of cases, with a total lack of interest on the part of the Third Reich authorities. Only once, when Hitler came upon the idea of breaking the potential alliance between the Western powers and the Soviet Union, making it possible to solve the perennial German problem of a war on two fronts, in the light of a looming conflict with England and France, did he react positively to the continued attempts by Moscow to establish closer relations with Berlin. It was not in any way tantamount to Hitler's resignation from his main objective, which was to defeat the Soviet Union as a condition for further conquests and control of the European continent, but only entailed a postponement of its actual fulfilment which, as it would turn out later, did not take so long. The development of the relations between the National Socialist Germany and the Soviet Union between 1933 and 1939 was based on an ideological scenario, with only a few exceptions for the sake of a harsh pragmatism practised predominantly by Hitler, which, in fact, Stalin never understood. All in all, this was the measure of the nature and dimension of the political and military mistakes made by Kremlin between 1939 and 1941.*